

Ręce w górze i ciągnięcie za włosy to za mało

data aktualizacji: 2022.09.16 autor: Bartosz Nowakowski



(fot. Bartosz Nowakowski)

Rzecznik dyscypliny, działający przy Kuratorium Oświaty w Łodzi stwierdził, że nie ma podstaw do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego w sprawie nauczycielki, która stosowała metodę „skrzydełek korekcyjnych” w Szkole Podstawowej w Trzciannie. W protokole został przedstawiony także incydent pociągnięcia dziecka za włosy.

Skierniewicka delegatura kuratorium o ostatecznych wnioskach z kontroli nie chce rozmawiać.

- Nie mam żadnej wiedzy na temat dalszego postępowania. O takie informację trzeba pytać rzecznika dyscypliny w Łodzi - odpowiada Irena Lesiak, dyrektor delegatury.

Sprawa rozpoczęła się od zgłoszenia do rzecznika dyscyplinarnego działającego przy kuratorium w Łodzi bulwersujący problem. Zszokowały go informacje dotyczące stosowanych w szkole kar. Chodziło o kontrowersyjne metody wychowawcze stosowane przez nauczycielkę w oddziale przedszkolnym.

Rzecznik dyscyplinarny zlecił skierniewickiej delegaturze kontrolę w oddziale przedszkolnym, który

mieści się przy Szkole Podstawowej w Trzciannie. Kontrolę przeprowadzono w lipcu 2022 roku.

W protokole kontrolujący napisali m.in., że jedna z nauczycielek kazała trzymać karany maluchom ręce nad głową. Pracownicy kuratorium potwierdzili, że w ten sposób dyscyplinowani byli dwaj chłopcy. Dyrektor szkoły wyjaśniła, że nigdy nie dotarły do niej żadne informacje o zachowaniu nauczyciela.

Irena Lesiak, dyrektor skierniewickiej delegatury kuratorium w Łodzi, pytana o sprawę wyjaśnia:

„W podstawie przeprowadzonej kontroli doraźnej stwierdzono, że dyrektor placówki nie otrzymywała żadnych sygnałów ani od samych dzieci, ani od rodziców o żadnych formach przemocy stosowanych wobec dzieci. O sprawie dowiedziała się dopiero na zebraniu ze społecznością szkolną, które odbyło się pod koniec roku szkolnego. Po uzyskaniu tej informacji, dyrektor szkoły podjęła działania wyjaśniające oraz wspomagające pracę nauczycieli.”

Nauczycielka odnosząc się do zarzutów kontrolujących, wyjaśniła, że kara była formą ćwiczeń korekcyjnych. Ćwiczenia nazwała - „robieniem skrzydełek”.

Zdaniem Ireny Lesiak, dyrektor skierniewickiej delegatury żadne dziecko w grupie, w której nauczycielka stosowała „korekcję”, nie traktowało ćwiczeń jako kary.

- Z wyjaśnień uzyskanych od nauczycieli i dyrektora wynika, że dzieci przyjęły sposób ich dyscyplinowani przez nauczycielkę jako formę zabawy, tak zwane „robienie skrzydełek”. W moim odczuciu sprawa jest nieco wyolbrzymiona - dodaje Irena Lesiak ze skierniewickiej delegatury.

O komentarz poprosiliśmy Magdalенę Kubisztal, dyrektor Szkoły Podstawowej w Trzciannie.

- Jako dyrektor szkoły podjęłam odpowiednie kroki bezpośrednio po uzyskaniu informacji. Szczegóły dotyczące tych działań zostały przekazane organowi sprawującemu nadzór w czasie przeprowadzonej kontroli. W czasie kontroli rozmowy przeprowadzono również z nauczycielami i rodzicami. Podkreślę, że w naszej szkole dobro i bezpieczeństwo uczniów jest zawsze na pierwszym miejscu - usłyszeliśmy.

Dyrektor dodaje jednocześnie, że rozmawia z samorządem na temat możliwości zatrudnienia w placówce pomocy dla nauczycielki dla oddziału przedszkolnego. Zatrudnienie pomocy ma, zdaniem pedagoga, poprawić bezpieczeństwo dzieci.

- To zatrudnienie zostało ujęte w arkuszu organizacji na rok szkolny 2022/2023, jednak organ prowadzący chce z tego zatrudnienia zrezygnować z powodu konieczności wprowadzenia oszczędności. W mojej ocenie pomoc nauczyciela jest niezbędna, aby zapewnić bezpieczne i higieniczne warunki pracy zarówno naszym dzieciom jak i nauczycielom, którzy mają zajęcia z tą grupą - dodaje.

Od początku obecnego roku szkolnego Magdalena Kubisztal przebywa na rocznym urlopie zdrowotnym.

Nauczycielka, która stosowała „ćwiczenia korekcyjne” odmówiła rozmowy.

- Nie komentuję tej sprawy - usłyszeliśmy przy kolejnej próbie kontaktu.

Jednak jak się okazuje to niejedyny incydent, który mógł mieć miejsce w poprzednim roku szkolnym. Dotarliśmy do pokontrolnego protokołu, w którym zostało opisane zdarzenie dotyczące ciągnięcia

dziecka za włosy. Podczas spotkania jedna z mam zgłosiła sytuację, która nie dotyczyła grupy przedszkolnej.

„(...)Sytuacja miała miejsce w stołówce, na przełomie października i listopada 2021 r. Jej córka została pociągnięta za włosy przez nauczyciela, obecna tam (tu imię i nazwisko nauczyciela). Mama o zajściu dowiedziała się od starszej córki, zgłosiła je dyrektorowi (na przełomie marca i kwietnia). Sytuacja została wyjaśniona i obecnie rodzic nie rości pretensji. Nauczycielka twierdzi, że wówczas nie chwyciła dziecka za włosy, tylko chciała odwrócić jej głowę w inną stronę”.

fragment pochodzi z protokołu kontroli skierniewickiej delegatury kuratorium oświaty

O tę sprawę również zapytaliśmy skierniewicką delegaturę.

- Sprawa określona jako „incydent ciągnięcia za włosy ucznia przez nauczycielkę w Szkole Podstawowej w Trzciannie” nie była przedmiotem kontroli przeprowadzanej przez skierniewicką delegaturę - wyjaśnia Irena Lesiak.

W całej tej sprawie kuratorium przedstawiło w zasadzie tylko jedno zalecenie. Zobowiązało dyrektora szkoły, aby w ramach sprawowanego nadzoru, systematycznie monitorował prace nauczycieli „w kwestii przestrzegania zasad bezpieczeństwa dziecka i ucznia, poszanowania godności, dobra nietykalności osobistej”.

W uwagach i wnioskach zostało wskazane, aby w ramach doskonalenia zawodowego nauczycieli przeprowadzić szkolenie dla rady pedagogicznej w kwestii bezpieczeństwa uczniów oraz w zakresie doskonalenia metod pracy z dzieckiem i radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Ponadto zasugerowano wypracowanie w szkole procedur oraz zasad postępowania i reagowania w trudnych sytuacjach.

Sprawę na bieżąco monitoruje również wójt gminy Nowy Kawęczyn, który już zapoznał się z odpowiedzią kuratorium.

- W tej chwili mogę tylko powiedzieć, że z pewnością nie pozostawimy tak tej sprawy. W najbliższych dniach wystosuje pismo do kuratorium z prośbą o dodatkowe wyjaśnienia, dlaczego ta sprawa została potraktowana w taki sposób. Przecież tu chodzi o dobro dzieci - podkreśla wójt gminy Nowy Kawęczyn.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/41106-rece-w-gorze-i-ciagniecie-za-wlosy-to-za-malo>